

Jakub Bornio*

Rosyjska inwazja przeobraża architekturę bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej

Wydaje się, że struktura systemu bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej uległa rewolucyjnym przeobrażeniom w związku ze zdecydowanymi działaniami aktorów państwowych i niepaństwowych, będącymi odpowiedzią na wznowiony atak Rosji na Ukrainę. Niemcy zapowiedziały daleko idącą zmianę swojej Ostpolitik, choć jej prawdziwa natura oraz trwałość pozostają w sferze domysłów. Pomimo faktu, że Unia Europejska pozostaje „militarnym karłem”, decyzja o przekazaniu Ukrainie śmiertelnej broni może zainicjować debatę na temat supranacjonalizacji wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB). Ostatnie wydarzenia pobudziły na nowo wewnętrzną debatę na temat potencjalnego wstąpienia Finlandii i Szwecji do NATO, nawet jeśli w dalszym ciągu wydaje się to mało prawdopodobne. Eskalacja działań udowodniła także olbrzymie znaczenie geopolityczne Polski i Białorusi. Niemniej polityka oraz pozycjonowanie się tej drugiej są w dalszym ciągu niepewne.

Wielkoskalowa ofensywa Rosji na Ukrainę, która rozpoczęła się wczesnym ranem 24 lutego 2022 r., po siedmiu latach zamrożonego konfliktu, zainicjowała bezprecedensowe reakcje międzynarodowe, które mogą zupełnie przeobrazić rzeczywistość geopolityczną w Europie Środkowo-Wschodniej. Zmiana ta musiała być zaskoczeniem dla wielu, nie wyłączając decydentów politycznych w Rosji.

Pierwsza znacząca zmiana była efektem decyzji Niemiec o dostarczeniu na Ukrainę broni przeciwpancernej i zestawów raketowych Stinger, a także zapowiedzi kanclerza Olafa Scholza dotyczącej przeznaczenia w budżecie federalnym na 2022 r. 100 miliardów euro na niezbędne inwestycje i projekty zbrojeniowe oraz podniesienia wydatków na zbrojenia do poziomu ponad 2% PKB. Dotychczasowa polityka rządów Angeli Merkel była niezmiernie powściągliwa wobec rozwoju sił zbrojnych RFN oraz wydatkowania środków rządu 2% PKB na cele obronne, zgodnie z założeniami Szczytu NATO w Newport z 2014 r. Było to zresztą przyczyną sporów politycznych w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi w trakcie prezydentury Donalda Trumpa. W rezultacie tuż po ataku Rosji na Ukrainę generalny inspektor Bundeswehry, gen. Alfons Mais ocenił, że „Bundeswehra jest mniej więcej pusta” i w jego opinii możliwości, jakie niemiecka armia może zaoferować sojusznikom, są ekstremalnie ograniczone. Poza tym Niemcy były bardzo wstrzemięźliwe względem militaryzacji wschodniej flanki NATO, który to proces rozpoczął się już w 2014 r., a także wobec współpracy sojuszu z Ukrainą. Dyssatisfakcja ta była zresztą wyrażana nie tylko werbalnie, ale także poprzez konkretne inicjatywy z zakresu komunikowania strategicznego, np. kiedy blokowano przejazd wojsk sojusznicznych przez terytorium Niemiec czy przeciwstawiano się uczestnictwu sił zbrojnych Ukrainy w manewrach sojusznicznych. Przez dłuższy czas głównym założeniem Ostpolitik była próba budowania systemu bezpieczeństwa w Europie wraz z Rosją, a nie przeciwko niej. Deklaracje kanclerza Scholza mogą stanowić sygnał, że Niemcy zrewidowały swoje stanowisko. Prawdziwe przyczyny tego zwrotu pozostają jednak nieznane. Rosyjska inwazja mogła spowodować otrzymanie wśród niemieckich elit, ale niewykluczone, że Niemcy nie chciały pozostać „pariasem”, ostatnim i jedynym państwem NATO i UE przeciwstawiającym się bardziej zdecydowanej pomocy względem Ukrainy. W rzeczywistości te dwa czynniki nie wykluczają się wzajemnie. Zaskakujące jest również to, że zwrot w polityce Niemiec jest szeroko akceptowany przez niemieckie społeczeństwo, które – zgodnie z danymi, na jakie powołuje się Der Tagesspiegel – w 78% popiera dostarczenie broni Ukrainie i wzmocnienie Bundeswehry. Ze względu na znaczenie niemieckiej infrastruktury transportowej dla bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO, nowe podejście do bezpieczeństwa w polityce tego państwa jest kluczowe. Należy zwrócić uwagę, że takie zrewolucjonizowanie polityki zagranicznej będzie wymagało również bardziej zrównoważonej struktury importu surowców

energetycznych. W rzeczy samej kanclerz Scholz już zapowiedział, że rząd podjął decyzję o budowie dwóch terminalów LNG – w Brunsbüttel i Wilhelmshaven. Pytanie o to, czy ten zwrot okaże się długotrwały, pozostaje otwarte.

Bardziej zdecydowana postawa Niemiec pociągnęła za sobą bezprecedensową i niezwykłą decyzję podjętą na szczycie Unii Europejskiej, aby wspierać bronią śmiertelnością znajdujące się w stanie wojny państwo trzecie, co stanowiło o drugiej istotnej zmianie jakościowej struktury bezpieczeństwa regionalnego. Obie wspomniane decyzje należy traktować komplementarnie i w ciągu przyczynowo-skutkowym, ponieważ wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa pozostaje w międzyrządowym obszarze integracji europejskiej. Późnym wieczorem, 27 lutego, wysoki przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josep Borrell poinformował, że Rada zdecydowała o przekazaniu Ukrainie śmiertelnej broni o wartości 450 milionów euro i pakietu wsparcia nieśmiertelnego o wartości kolejnych 50 milionów euro. Od dłuższego czasu UE była uznawana za „militarnego karła”, posiadającego jedynie symboliczne struktury bojowe w postaci Eurokorpusu i nigdy nie użytych Grup Bojowych. Decyzja o dostarczeniu Ukrainie wsparcia z pewnością nie zmieni tej percepcji, ponieważ zdolności bojowe nadal posiadają jedynie państwa członkowskie, a i one mają znaczące braki. Niemniej decyzja ta najprawdopodobniej zintensyfikuje debatę nad supranacjonalizacją procesów w zakresie WPZiB oraz pomoże przekształcić wizerunek UE, postrzeganej jako siła wyłącznie cywilna czy normatywna.

Po trzecie, działania Rosji mają olbrzymi wpływ na percepcję bezpieczeństwa i politykę zagraniczną tzw. „północnego tandemu”, to jest Finlandii i Szwecji, które są kluczowe dla bezpieczeństwa wschodniego frontu NATO i stabilizacji regionu Morza Bałtyckiego. W rzeczy samej zarówno Finlandia, jak i Szwecja przeobraziły swoją politykę zagraniczną i bezpieczeństwa oraz zintensyfikowały współpracę z NATO (w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi) już po początkowej fazie rosyjskiej kampanii na Ukrainie w 2014 r. W konsekwencji oba te państwa porzuciły politykę neutralności na rzecz bezaliansowości. Obecnie mogą pójść o krok dalej, ponieważ – zgodnie z niektórymi danymi dostarczanymi przez media – zarówno w Finlandii, jak i Szwecji zwolennicy przystąpienia do NATO stanowią już ponad połowę społeczeństwa. W Finlandii spodziewana jest debata na ten temat na poziomie parlamentu w odpowiedzi na petycję 50 tysięcy obywateli wyrażających poparcie wobec idei. Niemniej ze względu na zrównoważoną politykę tych państw działanie takie byłoby bezprecedensowe i stanowiło niemałe zaskoczenie, pomimo faktu (a być może ze względu na fakt), że państwa te znajdują się pod ciągłą presją ze strony Rosji. Siły zbrojne Szwecji poinformowały, że 2 marca cztery rosyjskie myśliwce naruszyły szwedzką przestrzeń nad Gotlandią. Wcześniej zarówno minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Lawrow, jak i rzeczniczka MSZ Maria Zaharowa grozili, że akcesja tych państw do NATO będzie skutkowałą poważnymi militarno-politycznymi konsekwencjami.

Tocząca się na Ukrainie wojna udowodniła także geopolityczne znaczenie Polski. Państwo to pozostaje kluczowym, strategicznym zapleczem dla Ukrainy i rdzeniowym państwem dla wschodniej flanki NATO. Jest to związane głównie z potencjałem i usytuowaniem geograficznym państwa. Wymaga to od niego przynajmniej dwutorowego zaangażowania – w wymiarach cywilnym i wojskowym. O skali znaczenia niech świadczy fakt, że zgodnie z informacjami przekazanymi przez Straż Graniczną, już 6 marca liczba ukraińskich uchodźców, którzy przybyli do Polski, przekroczyła milion, a tendencja ciągle jest wzrostowa. Przy tej okazji państwo zupełnie zrewolucjonizowało dotychczas znane modele polityki migracyjnej i przyjmuje uchodźców bez sieci obozów dla uchodźców, co stało się możliwe głównie dzięki aktywności społeczeństwa. Nie mniej ważne jest znaczenie Polski w dostawach i transporcie uzbrojenia na Ukrainę oraz zabezpieczeniu wschodniej flanki NATO.

Wreszcie, niejasny pozostaje status Białorusi, przede wszystkim w kontekście poziomu subordynacji Alaksandra Łukaszenki względem Rosji, jego kontroli nad strukturami siłowymi oraz w związku z zapowiedziami porzucenia statusu państwa nienuklearnego w rezultacie referendum z 27 lutego. Stałe rozlokowanie wojsk Federacji Rosyjskiej w tym państwie, instalacja infrastruktury wojskowej w większej ilości i o innym niż dotychczas charakterze lub – w najdalej idącym scenariuszu – aneksja tego państwa zupełnie przeobraziłyby architekturę bezpieczeństwa w Europie. Uczciwie należy jednak zaznaczyć, że w związku z udostępnieniem terytorium tego państwa do inwazji na Ukrainę przeobrażenie to częściowo już się dokonało.

W związku z toczącą się wojną, na Ukrainie sytuacja jest dynamiczna, podobnie jak dynamiczne są przeobrażenia w strukturze regionalnego systemu bezpieczeństwa. Nadchodzące dni wydają się decydujące dla przyszłości relacji zachodnio-rosyjskich, a ich rdzeniem mogą być zmiany niemożliwe do odwrócenia, jeżeli reżim w Rosji przetrwa.

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

* **Dr Jakub Bornio** – autor komentarza gościnnego jest adiunktem w Katedrze Studiów Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego, byłym pracownikiem Przedstawicielstwa Regionalnego Komisji Europejskiej i Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Regularnie publikuje dla the Jamestown Foundation oraz New Eastern Europe.